**„Nie cudzołóż i nie kradnij” już w kinach, a w nim Stankiewicz i Firlet jako duet gangstersko-komediowy!**

**Gorliwy katolik i zatwardziały ateista. Jeden uważa, że Bóg jest nieprzenikniony, a drugi – że Boga nie ma. Obaj są gangsterami i grzeszą na potęgę. Bartłomiej Firlet i Sebastian Stankiewicz w komedii „Nie cudzołóż i nie kradnij” tworzą duet, jakiego w polskim kinie jeszcze nie było. Są niczym głupi i głupszy, tylko nie wiadomo, który jest który. Ich abstrakcyjne i absurdalne rozmowy okraszone wiązanką przekleństw bawią do łez.**

*W filmie „Nie cudzołóż i nie kradnij”* ***polujemy na paczkę, której zawartości nie znamy****. Zastanawiamy się więc, co w niej tak naprawdę się znajduje. Może są to pieniądze, może lizaki, a może… Biblia?* – przyznaje Sebastian Stankiewicz.

Aktor wcielił się w Fastrygę. Gangstera, który na zlecenie Dzika – szefa lokalnej mafii, rozprawia się z tymi, którzy zaszli jego przełożonemu za skórę. Czasem ich tylko straszy, czasem tłucze na kwaśne jabłko, a czasem musi skorzystać z pistoletu i sprzedać im kulkę w tył głowy. Jest ateistą, więc nie boi się, że za grzechy dopadnie go jakakolwiek kara. Jego zdaniem Boga po prostu nie ma. Ma przyjaciela, który równocześnie jest jego współpracownikiem. To Krupnik, którego gra Bartłomiej Firlet. Ten z kolei jest gorliwym katolikiem, który chodzi na nauki przedmałżeńskie i regularnie spowiada się ze swoich przewinień. Pewnego razu wyznaje księdzu, że… zawodowo pozbawił życia i zakopał w lesie siedmiu bezbożników.

*Krupnik głęboko wierzy, ma silny kręgosłup moralny i walczy w imię Pana.* ***Uważa, że jest mieczem w rękach Boga i wykonuje jego rozkazy****. W imię tak, a nie inaczej pojmowanej wiary, robi porządek na świecie.* ***Udało mu się nawet odstrzelić kilku bezbożników***– przyznaje Bartłomiej Firlet.

Fastryga i Krupnik są niczym głupi i głupszy. To duet, który przejdzie do historii polskiego kina. Nie grzeszą ani intelektem, ani urodą, natomiast na sumieniu mają całe mnóstwo grzechów – cudzołożą, kradną i zabijają. Często rozmawiają o wierze, do której mają zupełnie inne podejście. Krupnik próbuje za wszelką cenę nawrócić Fastrygę i namówić go do tego, by zaufał Panu. Nie rozstaje się z krzyżem, nie opuszcza niedzielnej mszy świętej i jest przekonany, że żyje zgodnie z Dekalogiem. Nie widzi rozdźwięku między tym, co mówi a tym, co robi. Mimo że Fastryga go lubi, bardzo często ma go dość. Krupnik wiecznie narzeka, jest w gorącej wodzie kąpany i działa szybciej niż myśli, czym sprowadza ogromne kłopoty nie tylko na siebie, ale też na przyjaciela. Jedno natomiast łączy ich na pewno – obaj klną na potęgę.

*Zazwyczaj w filmach jest tak, że gdy aktor chce dodać sobie emocji i ma taką możliwość, to przeklina. A w przypadku komedii „Nie cudzołóż i nie kradnij”, po rozmowie z reżyserem, jedno czy dwa przekleństwa wręcz wykreśliłem ze scenariusza. Stwierdziliśmy, że tak będzie lepiej dla granej przeze mnie postaci. Ale pozostałe* ***przekleństwa, które były zapisane w scenariuszu, były w punkt****. Przede wszystkim – były po coś, czemuś służyły, bo w wielu filmach nie spełniają one żadnej roli. W tym przypadku wiedziałem, że muszę je dobrze wyartykułować* – przyznaje Sebastian Stankiewicz.

Kogo jeszcze zobaczymy w komedii gangsterskiej „Nie cudzołóż i nie kradnij”? Julię Wieniawę jako nierządnicę w stroju anioła, Mateusza Banasiuka jako niewiernego męża Aleksandry Popławskiej, Cezarego Pazurę jako sutenera rodem z Dzikiego Zachodu, a także Mariusza Drężka jako księdza przeżywającego kryzys wiary. To tylko niektóre gwiazdy, które zagrały w, inspirowanym najsłynniejszą księgą świata, debiucie reżyserskim Mariusza Kuczewskiego, scenarzysty m.in. „Underdoga” i czterech części „Listów do M.”.

Producentką filmu jest Magdalena Kuczewska, za zdjęcia odpowiada Mateusz Wajda, a kostiumy stworzyła Aleksandra Dzióbek. A za wejście filmu do kin odpowiada Dystrybucja Mówi Serwis.